

Sąsiedzi Ukrainy są gotowi na podział jej terytorium

1 lutego 2014

Ukraińscy żołnierze zwrócili się do naczelnego dowódcy sił zbrojnych, prezydenta Wiktora Janukowycza, z prośbą o podjęcie pilnych działań w celu ustabilizowania sytuacji w kraju. Ich apel opublikowany został na stronie internetowej Ministerstwa Obrony kraju. Wcześniej, 26 stycznia, minister obrony Ukrainy, Paweł Lebedew, wykluczył możliwość ingerencji armii w rozwiązanie konfliktowej sytuacji w kraju. „Armia będzie ściśle przestrzegać konstytucji i prawa Ukrainy, które wyraźnie określają jej rolę, funkcję i zadania” – powiedział Lebedew.

Masowe akcje protestacyjne na Ukrainie były wcześniej zaplanowane i plany te uwzględniały siłowy wariant rozwoju wydarzeń – oświadczył zastępca szefa głównego zarządu śledczego MSW kraju, Aleksandr Gnatiw. Jak powiedział, dowiedziano się o tym, kiedy w ramach śledztwa milicja skonfiskowała jedną ze struktur IT serwery, należące do opozycyjnej partii Batkiwszczyna. Tymczasem prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz podpisał ustawę o amnestii dla uczestników akcji protestacyjnych. W zamian za to manifestanci w ciągu 15 dni mają zwolnić zajęte przez nich budynki instytucji państwowych.

Służby bezpieczeństwa Ukrainy wszczęły postępowanie karne w sprawie podjęcia działań nakierowanych na przejęcie władzy w państwie. Za podstawę posłużyły materiały z serwerów biura partii Batkiwszczyna, skonfiskowane w grudniu podczas przeszukania. Wcześniej MSW oświadczyło, że analiza informacji z serwerów Batkiwszczyny świadczy o tym, że masowe protesty, które rozpoczęły się w Kijowie 21 listopada, zostały zaplanowane wcześniej i opozycja dopuszczała możliwość konfrontacji zbrojnej. Partia Batkiwszczyna uważa, że sprawa o

zaplanowanym charakterze protestów w Kijowie została sfabrykowana.

Policja zamierza zatrzymać działacza Automajdanu Dmitrija Bułatowa, który obecnie przebywa w szpitalu. Mężczyzna został uprowadzony 22 stycznia. Był torturowany aż do przedwczoraj, gdy został odnaleziony. Obcięto mu ucho, a w ręce wbijano gwoździe. Poszukiwany przez rodzinę od dziewięciu dni Dmitrij Bułatow, jeden z przywódców Automajdanu. 22 stycznia milicjanci pobili wtedy w Kijowie grupę aktywistów, którzy zostali zwabieni do jednego ze szpitali w Kijowie informacją o znajdujących się tam działaczach ruchu. Gdy przyjechali na miejsce, zostali otoczeni, brutalnie potraktowani, a ich pojazdy – zniszczone. Funkcjonariusze pobili i zatrzymali 18 osób. Niektóre ukraińskie media twierdziły, że milicja, znęcając się nad zatrzymanymi, odpowiadała w ten sposób na upokorzenia, których jej funkcjonariusze i ich współpracownicy doznawali od demonstrantów sprzeciwiających się władzom.

Na przywódców Automajdanu, Dmitrija Bułatowa, Siergieja Koba i Ołeksijeja Hrycenke został wystawiony nakaz aresztowania. Na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych można przeczytać, że ci trzej działacze ukrywają się przed władzami. Dmitrij, Siergiej i Ołeksij są oskarżeni o naruszenie rozdziału 2 art 294 Kodeksu Karnego Ukrainy o organizacji masowych zamieszek, którym towarzyszy przemoc, rozbiórka obiektu, napaść na budynek, aktywny udział w masowych zamieszkach, które spowodowały śmierć ludzi lub inne poważne konsekwencje.

Automajdan zajmuje się pomocą rodzinom swych aresztowanych aktywistów, zbiera informacje o podpalanych samochodach, a za kilka dni zamierza zacząć przeprowadzać większe akcje – zapowiada Katarina ze sztabu tego antyrządowego ruchu kierowców w Kijowie.

W kryzysie politycznym na Ukrainie zapanowała pewna cisza. Prezydent Janukowycz jest na chorobowym, natomiast liderzy

opozycji parlamentarnej udali się do Monachium, gdzie zaplanowali przeprowadzenie konsultacji z szeregiem amerykańskich i europejskich polityków. Napięcia polityczne na Ukrainie uległy pewnemu złagodzeniu, jednak można zakładać, że w najbliższej perspektywie całokształt sytuacji w kraju najprawdopodobniej nadal będzie cechować napięcie. Mimo zatwierdzonej ustawy w sprawie amnestii dla uczestników protestów ulicznych, opozycja nie zamierza nawiązywać dialogu z aktualnymi władzami na Ukrainie i planuje kontynuowanie wystąpień. To stanowisko można wyjaśnić tym, że drugiej szansy na organizację tak szeroko zakrojonego protestu opozycja po prostu nie będzie miała. „Warunki amnestii sformułowane zostały w sposób dość ciekawy: amnestia nabiera mocy prawnej w chwili, gdy uczestnicy protestów – opozycjoniści – usuną barykady i wycofają się z budynków administracyjnych. Faktycznie oznacza to likwidację aktywnej części Majdanu. Na co opozycja nie może zgodzić się, gdyż drugiego Majdanu w zimie nie zdoła zorganizować” – uważa politolog Jurij Sołozonow.

Po zatwierdzeniu ustawy w sprawie amnestii prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz przeziębził się i jest na chorobowym, eksperci zakładają, że jest to raczej ciąg dalszy jego taktyki wyczekiwania. Choroba Janukowycza ma charakter dyplomatyczny. Skorzystał z dwutygodniowej przerwy w oczekiwaniu na wyklarowanie się sytuacji. W każdej chwili może wrócić do pełnienia swych obowiązków i ma ponadto „nagrodę za legalność”. Janukowycz jest bowiem prawomocnie wybranym prezydentem Ukrainy, ma do swojej dyspozycji wszystkie dźwignie władzy, aż do wprowadzenia stanu wyjątkowego. To, że nie skorzystał z tego, jest przejawem raczej nie jego słabości, lecz ukraińskiego sprytu.

W tym samym czasie liderzy opozycji parlamentarnej Witalij Kliczko i Arsenij Jaceniuk planują spotkania z sekretarzem stanu USA Johnem Kerrym, wysokim przedstawicielem Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine

Ashton, a także z prezydentem Niemiec Joachimem Gauckim i ministrem spraw zagranicznych tego kraju Frankiem-Walterem Steinmeierem w trakcie 50. konferencji w sprawie polityki bezpieczeństwa w Monachium. Jak zakłada dyrektor generalny Centrum Strategicznych Ocen i Prognoz Siergiej Griniajew, celem tych konsultacji może być zaostrożenie się stosunków między Zachodem a Rosją: „W ostatnich latach między Rosją a Niemcami, będącymi przecież liderem w Unii Europejskiej, kształtowały się nader dynamiczne stosunki. Niemcy także miały dość poważne problemy w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi i ze światowymi elitami finansowymi. Obecnie jednym z zadań o kluczowym znaczeniu jest zderzenie się ze sobą Rosji i Niemiec w walce o Ukrainę. Kategorycznie nie można na to pozwolić. Można powiedzieć, że opozycja działa obecnie w interesach światowych elit finansowych, dla zniszczenia kształtującego się przymierza geopolitycznego między Rosją a Niemcami.”

Odnosnie protestów na Ukrainie, to, zdaniem ekspertów, wszystko rozstrzygnie się w ciągu najbliższych tygodni. Jeśli dojdzie do wsparcia finansowego i elementu ludzkiego, a także do dostaw broni z zewnątrz, to radykalnie nastawiona opozycja przeprowadzi ostateczny szturm na Kijów. Jeśli tak się nie stanie, to protest przekształci się w „mydlaną operę”.

59 proc. Niemców jest przeciwna większemu angażowaniu się Unii Europejskiej w konflikt polityczny na Ukrainie, a przeciwnego zdania jest 36 proc. – wynika z sondażu ośrodka Politbarometer. Poinformowała o tym 31 stycznia niemiecka telewizja ZDF. Przeciwno większej pomocy finansowej dla pogrążonej w politycznym chaosie Ukrainie wypowiedziało się 60 proc. uczestników ankiety. Tylko jedna trzecia badanych popiera zwiększenie pomocy, dzięki której Ukraina mogłaby uniezależnić się od Rosji.

Podczas gdy władze i opozycja spierają się na ulicach Kijowa, sąsiedzi Ukrainy przygotowują się do jej podziału terytorialnego i już zdążyli się między sobą pokłócić w trakcie tego wciągającego procesu.

Obecnie można wyróżnić trzy siły, które w tej bądź innej mierze przygotowują plany rewizji granic z Ukrainą. Najpoważniejszą z nich jest improwizowana unia członków Grupy Wyszehradzkiej: Polski, Węgier i Słowacji. Sytuacja na Ukrainie stawia przywódców tych krajów w niezręcznej sytuacji. Z jednej strony, powinni popierać zamach stanu, a z drugiej – istnieje ryzyko poważnych problemów wewnątrzpolitycznych, związanych z faktem, że uderzeniową siłą ukraińskiego puczu są neonaziści ksenofobi.

Patriotycznie nastawieni wyborcy w Polsce, na Węgrzech i Słowacji nie rozumieją, dlaczego przywódcy ich państw popierają siły polityczne, które otwarcie nienawidzą i uciskają Polaków, Węgrów i Słowaków, mieszkających na Ukrainie. W tym kontekście spotkanie dyplomatów tych krajów i próba stworzenia wspólnej strategii interwencji w przypadku, jeśli sytuacja na Ukrainie wymknie się spod kontroli, stanowi naturalny krok.

Rumuński establishment zajął dość agresywne stanowisko. W rumuńskiej prasie rozpętała się burza wokół „historycznej możliwości odzyskania przez Rumunię Bukowiny Północnej i Besarabii Południowej”. Analitycy proponują prezydentowi Băsescu, aby zaofiarował ukraińskiej opozycji „transakcję”, która polegałaby na „całkowitym poparciu proeuropejskiego wyboru Ukrainy” w zamian za ustępstwa terytorialne. Nietrudno się domyśleć, co kryje się pod eufemizmem „całkowite poparcie”, ponieważ wszystkie możliwe kroki dyplomatyczne poparcia zamachu na Ukrainie już zostały podjęte.

Korzystając z kryzysu na Ukrainie, Bukareszt może zaktywizować próby anszlusu Mołdawii, co pośrednio potwierdził poseł Rumunii w Kiszyniowie Marius Lazurcă. Oświadczył on, że Rumunia może złożyć Kiszyniowowi „ofertę polityczną” w przypadku „zagrożenia dla proeuropejskiego ukierunkowania Mołdowy”. W kontekście kursu na anszlus Mołdawii, ogłoszonego przez rumuńskiego prezydenta Băsescu, łatwo się domyśleć, na czym będzie polegała ta „oferta”.

Zaistniałą sytuację z niepokojem obserwuje Sofia. Organizacja „Bułgarzy z Ukrainy”, reprezentująca interesy bułgarskiej mniejszości narodowej, już zareagowała na plany rumuńskich rewizjonistów: „Odrzucamy wszystkie pretensje terytorialne ze strony Rumunii i domagamy się zachowania terytorialnego status quo”.

Ukraiński kryzys może łatwo przekształcić się w regionalny. Ma potencjał do rozwinięcia się w zbrojny, wielostronny konflikt. Z dnia na dzień niestabilność w Kijowie zwiększa szanse na to, że ziemie Ukrainy padną łupem jej sąsiadów.

Autorstwo: Głos Rosji (akapity 1-3), Grigorij Milenin (7-10), Walentin Myndresescu (11-17), mg (4-6), jkl (10),

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”